



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 51 (1493), 25 maja 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka • Anna Maria Dynier • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Justyna Szczudlik • Marcin Terlikowski • Tomasz Żornaczuk

Znaczenie sił szybkiego reagowania dla wiarygodności NATO

Wojciech Lorenz

Rezultatem spotkania przywódców NATO w Brukseli powinno być przyspieszenie inwestycji w siły szybkiego reagowania niezbędne do prowadzenia operacji kolektywnej obrony oraz działań ekspedycyjnych. Zapewnienie zdolności do prowadzenia obu rodzajów misji jednocześnie jest warunkiem utrzymania spójności i wiarygodności Sojuszu, który musi wzmacniać poczucie bezpieczeństwa wszystkich państw członkowskich. Rozwój takiego potencjału przez państwa europejskie jest niezbędny do zacieśnienia więzi transatlantycznych.

Jednym z głównych postulatów nowej administracji USA przed specjalnym spotkaniem NATO w Brukseli było zwiększenie wydatków na obronność przez europejskich członków do 2% PKB. W tym celu konieczne może być przyjęcie narodowych planów zwiększania budżetów obronnych jako formy wywarcia dodatkowej presji na państwa członkowskie. Nowe środki powinny być przeznaczone na budowę sił zdolnych do prowadzenia misji kolektywnej obrony oraz działań ekspedycyjnych. Realizowanie obu zadań jednocześnie będzie wymagało nie tylko inwestycji w uzbrojenie, lecz także zwiększenia liczby żołnierzy utrzymywanych w stanie wysokiej gotowości.

Ograniczone zdolności wojskowe. Zgodnie z wytycznymi przyjętymi w 2006 r. NATO powinno być zdolne do prowadzenia dwóch dużych operacji wielkości korpusu (ok. 50 tys. żołnierzy) oraz sześciu mniejszych o wielkości dywizji (15 tys.) lub brygady (3–5 tys.). W tym celu państwa członkowskie muszą mieć 25–40 brygad (8–12 dywizji) wojsk lądowych utrzymywanych w stanie wysokiej gotowości. Chociaż europejskie państwa Sojuszu utrzymują 1 mln 800 tys. żołnierzy w służbie czynnej, to na potrzeby wspólnych operacji są w stanie zmobilizować tylko ok. 20 brygad (do 100 tys. żołnierzy).

W ciągu ostatniej dekady liczba takich wojsk się nie zwiększyła. Ograniczeniu uległa natomiast zdolności europejskich państw NATO do realizacji misji kolektywnej obrony. W wyniku kryzysu finansowego oraz dostosowania sił do potrzeb działań ekspedycyjnych zmniejszono liczbę czołgów z 14 tys. do niecałych 7000 i transporterów opancerzonych oraz bojowych wozów piechoty z 33 tys. do 21 tys.

Adaptacja NATO po aneksji Krymu. Aneksja Krymu zmusiła NATO do zmian w strukturze sił w stanie wysokiej gotowości. Sojusz, który po zimnej wojnie oparł swoją strategię obronną na zdolności do przerzutu wojsk do zagrożonego regionu, podjął decyzję o rozmieszczeniu wielonarodowych oddziałów w Polsce i państwach bałtyckich. Liczące ok. 1000 żołnierzy grupy bojowe mają przede wszystkim wzmocnić zdolność do odstraszenia Rosji, sygnalizując, że NATO jest gotowe do szybkiej i solidarnej reakcji na ewentualną agresję.

NATO wzmocniło też Siły Odpowiedzi (NATO Response Force, NRF), które w sytuacji kryzysu mogą być przerzucone do zagrożonego regionu. Te wielonarodowe oddziały składają się z trzech brygad lądowych z elementami wsparcia innych rodzajów wojsk. Pierwsza z jednostek, dysponująca siłami natychmiastowego reagowania („szpica”, VJTF), jest w stanie dotrzeć w rejon kryzysu w ciągu kilku dni, druga może być gotowa do działania w ciągu miesiąca, a trzecia w czasie 45 dni. Gdyby NATO musiało szybciej zmobilizować siły lub

gdyby potrzebna była większa liczba wojsk, konieczne byłoby uzyskanie dodatkowego wsparcia od państw członkowskich. W praktyce mogłyby go udzielić tylko Wielka Brytania, Francja i Niemcy, które dysponują potencjałem umożliwiającym zmobilizowanie i przerzut sił o wielkości dywizji, na co jednak potrzebują nawet 6 miesięcy.

Aby uzupełnić braki w zdolnościach, Sojusz zapowiedział na szczycie w Warszawie w lipcu 2016 r. zwiększenie liczby żołnierzy utrzymywanych w stanie wysokiej gotowości oraz inwestycje w cięższy sprzęt i zdolności niezbędne do udziału w konflikcie o dużej intensywności. NATO musi m.in. zainwestować w nowoczesne rodzaje uzbrojenia – systemy rozpoznania, obrony powietrznej czy precyzyjną amunicję – w celu zneutralizowania rosyjskich systemów blokujących swobodę działania w misjach kolektywnej obrony (A2/AD), zwłaszcza na wschodniej flance. Jednak nawet przy zwiększonych wydatkach na obronność realizacja takich planów będzie wymagała co najmniej kilku lat.

Szybsze zmiany zachodzą w strukturze dowodzenia, która jest od 2014 r. dostosowywana do misji kolektywnej obrony. W Polsce i w Rumunii przy wsparciu NATO powstają nowe dowództwa dywizji. Zwiększona została także gotowość Dowództwa Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego w Szczecinie, które powinno osiągnąć pełną zdolność operacyjną w połowie 2017 r. Jednocześnie NATO prowadzi obecnie przegląd struktury dowodzenia, m.in. pod kątem odtworzenia zdolności do prowadzenia operacji na Atlantyku.

Reagowanie kryzysowe i obrona terytorium. Równocześnie z dostosowywaniem struktury sił i elementów dowodzenia do zagrożeń ze strony Rosji, NATO zapowiedziało zwiększenie zdolności do prowadzenia operacji ekspedycyjnych. W 2016 r. europejskie państwa Sojuszu utrzymywały ponad 26 tys. żołnierzy poza swoimi granicami, m.in. ponad 5000 wspierało walkę z tzw. Państwem Islamskim w Syrii i Iraku, prawie 5000 uczestniczyło w misji Resolute Support w Afganistanie i ok. 3000 w misji KFOR w Kosowie. Chociaż jest to o 10 tys. żołnierzy mniej niż w szczytowym okresie misji w Afganistanie, europejskie państwa Sojuszu wydają się osiągać granice swoich możliwości. Ograniczone zasoby są bowiem dzielone między misje ekspedycyjne, utrzymywanie wysuniętej obecności na wschodniej flance, utrzymywanie wzmocnionego NRF oraz, jak w przypadku Francji, prowadzenie działań antyterrorystycznych na własnym terytorium. Brak niezbędnych inwestycji w zdolności ekspedycyjne może więc prowadzić do wewnętrznej konkurencji o zasoby i napięć politycznych podważających spójność Sojuszu.

Siły wsparcia USA. Mimo zmniejszenia w ciągu ostatniej dekady amerykańskiej obecności w Europie z 98 tys. do ok. 70 tys. żołnierzy, zdolność NATO do odstraszenia zagrożeń ze strony Rosji oraz do prowadzenia misji ekspedycyjnych opiera się w znacznym stopniu na zasobach militarnych USA. Po wycofaniu z Europy w 2013 r. ostatniej brygady pancernej, na terenie państw Sojuszu na stałe stacjonują dwie amerykańskie brygady wojsk lądowych (powietrznodesantowa i piechoty zmotoryzowanej). Po rosyjskiej aneksji Krymu, USA rozmieściły w Europie na zasadzie rotacji jedną brygadę pancerną oraz odbudowują składy sprzętu i uzbrojenia, które mogą ułatwić przerzut kolejnej brygady i jednostek wsparcia potrzebnych do sformowania pełnej dywizji. Aby taka jednostka mogła prowadzić działania na wschodniej flance, USA planują rozmieścić elementy dowództwa dywizji w Poznaniu. Mogą dodatkowo udzielić wsparcia Europie, wysyłając brygadę powietrznodesantową i oddziały piechoty morskiej, która jest obecna w regionie Morza Czarnego i w Norwegii. USA oczekują, że temu wsparciu będzie towarzyszyć bardziej dynamiczny rozwój potencjału europejskich sojuszników i ich większe zaangażowanie we wzmacnianie wspólnego bezpieczeństwa, m.in. poprzez udział w misjach poza własnym terytorium.

Perspektywy. Zwiększenie liczby żołnierzy utrzymywanych w stanie wysokiej gotowości będzie jednym z priorytetów Sojuszu w najbliższych latach. Zdolność europejskich członków do wsparcia NRF dodatkowymi oddziałami utrudniałaby Rosji wykorzystywanie regionalnej przewagi militarnej do zastraszania Sojuszu i wymuszania politycznych ustępstw. W razie nagłego kryzysu z udziałem Rosji, NATO miałyby też możliwość szybszego zmobilizowania większych oddziałów, co istotnie wpływałoby na wiarygodność konwencjonalnego odstraszenia. Równocześnie powinno zwiększyć potencjał do prowadzenia misji ekspedycyjnych, które są ważnym instrumentem wzmacniania bezpieczeństwa USA i wielu europejskich członków Sojuszu. Rozwój obu zdolności jednocześnie będzie warunkiem zacieśnienia więzi transatlantyckich i utrzymania spójności i wiarygodności NATO.

W interesie Polski leży wspieranie inicjatyw, zarówno w NATO, jak i w UE, które prowadzą do zwiększenia puli wojsk utrzymywanych w stanie wysokiej gotowości i skracania czasu ich reakcji. Chociaż w formacie UE siły takie są przeznaczane jedynie na potrzeby misji ekspedycyjnych, w razie zastosowania art. 5 przez NATO państwa członkowskie mogą przekierować swoje oddziały do realizacji jego misji. Polska, która wnosi wkład w zdolności do szybkiego reagowania, współtworząc Wyszehradzką Grupę Bojową (kolejny dyżur w 2019 r.), może rozważyć reaktywowanie Weimarskiej Grupy Bojowej z udziałem Francji i Niemiec. W ten sposób mogłaby dodatkowo wesprzeć rozwój zdolności ekspedycyjnych, przyczyniając się jednocześnie do wzmocnienia potencjału szybkiego reagowania przez państwa, które mają kluczowe znaczenie dla misji kolektywnej obrony.